

piątek, 12.02.2021

Zmartwychwstał „jak Feniks z popiołów”

Klemens Rzymski w swoim Liście do Koryntian daje się poznać jako erudyta, intelektualista o szerokich horyzontach. Tydzień temu w artykule o "sznurze szkarłatnym" widzieliśmy, że doskonale znał Pismo Święte, którego liczne fragmenty cytował i które czasami, choć rzadko, interpretował alegorycznie. Przypomnijmy, że w „szkarłatnym sznurze” z historii o nierządniczy Rachab Klemens dostrzegał zapowiedź zbawiającej nas krwi Chrystusa. Biskup Rzymu w swoich refleksjach teologicznych odnosi się także do mitologii greckiej i egipskiej, a także do filozofii, przede wszystkim stoików. Zręcznie potrafi obrazy mitologiczne oraz idee filozoficzne wpleść w swoją argumentację, w pewnym sensie „schryścianizować”, „ochrzcić”, tak aby służyły jego przepowiadaniu.

Doskonałym przykładem erudycji Klemensa, jego zdolności retorycznych oraz głębi myśli, która pozwalała mu dostrzec analogie do prawd wiary chrześcijańskiej również w starożytnych mitach, jest fragment o Feniksie. Klemens w tym mitycznym ognistym ptaku widzi obraz Chrystusa Zmartwychwstałego. Jak Feniks odradza się przedziwnie ze swoich ziemskich resztek (co ciekawe w wersji Klemensa nie odradza się „z popiołów”), tak Chrystus powstaje z martwych. Porównanie Chrystusa do Feniksa autor Listu do Koryntian wplata w swój dyskurs nt. zmartwychwstania, traktując mit o Feniksie jako „przedziwny znak” i jako poważny argument za wiarą w zmartwychwstanie, obok wielu fragmentów Pisma, które je zapowiadało. Odwołanie się do mitologii jest zatem dla Klemensa uzupełnieniem podstawowej argumentacji skrypturystycznej, biblijnej. Oddajmy głos samemu Klemensowi, który znakomicie objaśnia chrześcijańskie znaczenie mitu o Feniksie:

„Rozważmy znak przedziwny, który znajdujemy w krainach wschodnich, to jest w okolicach Arabii. Jest to ptak, nazywany Feniksem. Będąc jedynym przedstawicielem swego gatunku żyje on lat pięćset. Kiedy zbliża się już chwila, gdy ma ulec rozkładowi śmierci, sporządza sobie sarkofag z kadzidła, miry i innych wonności. A gdy czas jego się dopełni, do niego wchodzi i tam umiera. Z rozkładającego się ciała rodzi się robak. A żywiąc się sokami zmarłego ptaka sam wypuszcza pióra. Później, gdy wzrośnie w siłę, zabiera ów sarkofag, gdzie znajdują się kości jego poprzednika i z tym brzemieniem przybywa z Arabii aż do Egiptu, do miasta zwanego Heliopolis. Tutaj w jasny dzień, na oczach wszystkich, podlatuje do ołtarza słońca, a złożwszy tam sarkofag, wyrusza w drogę powrotną. Wówczas kapłani zaglądają do swoich kronik i stwierdzają, że zjawił się znowu po upływie lat pięciuset.

Czyż zatem uznamy to za rzecz dziwną i nadzwyczajną, jeśli Stwórca wszechświata wskrzesi z martwych tych, co Mu służyli, święci, w ufności wiary doskonałej, skoro nawet przez ptaka objawia wspaniałość tego, co nam obiecał?

Gdzieś bowiem jest powiedziane: «Wskrzesisz mnie i będę Cię słał» oraz «Położyłem się i zasnąłem; lecz powstałem, bo Ty jesteś ze mną». A z kolei Hiob mówi: «I wskrzesisz moje ciało, to właśnie, które to wszystko wycierpiało»”.

Ks. Marek Szynkowski

P.S. We wpisie wykorzystano darmową grafikę użytkownika Leandro De Carvalho ze strony Pixabay.